

ŻAGIEW CHRYSZTUSOWA

Posłannictwo Miłości Chrystusowej

dla

„spracowanych i obciążonych“

ROK II.

Kwiecień i Maj 1926 rok.

Nr. 4 i 5.

**A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam,
aby z wami mieszkał na wieki. Onego ducha prawdy.**

Ś. Jan 14, 16.

Poświęćże je w prawdzie Twojej.

Ś. Jan 17, 17.

**A gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty napełnieni zostali
wszyscy Duchem Ś-tym.**

Dz. Ap. 21, 4.

O POCHYL MNIE!...

*O pochyl mnie! Jak zboża łan
Poranku wiewem, Panie, gniesz,
Tak racz przed Ducha tchnieniem mnie
W pokorze świętej chylić też.*

*A jeśli krnąbrne serce me
Nie podda się, gdy działa Duch,
Racz, Mocy Pańska, w ogniu przyjąć,
Co skryte spalić, rozbić w puch!*

*O racz mnie tak głęboko giąć,
Jak się przed burzą fala gnie,
A jak rozbijasz ją o brzeg,
Tak rozbij grzeszne serce me.*

*O ugnij mnie! Jak biegiem wód
Kieruje mądrze wyrok Twój,
Tak racz w pustynną suszę serc
Skierować łask ożywczy zdrój.*

*Jak się pod ogrodnika dłoń
Latorośl winna chętnie gnie,
Tak ja radośnie wolę mą
Pod Twoją wolę poddać chcę.*

*O pochyl mnie! I z gliny tej
Tak na nic nieprzydatnej Ci,
Naczynie użyteczne stwórz,
Co Cię w pokorze wielbi, czci.*

Z angielskiego tłum. K. T.

DUCH LUDZKI — DUCH ŚWIĘTY.

Wkrótce mamy obchodzić uroczystość rocznicy Zesłania Ducha Świętego na uczniów Zbawiciela. Jezus Chrystus w jednym z pożegnalnych przemówień Swoich obiecał uczniom prosić Ojca, by dał im innego pocieszyciela, któryby mieszkał z nimi na wieki. Jeszcze tu na ziemi spełnił obietnicę Swoją, i Bóg w oznaczonym czasie szczerze wypełnił uczniów Duchem Ś-tym. Ponieważ Chrystus Pan prosił nietylko za Swoją gromadkę, ale i za tych, którzy przez nią staną się naśladowcami Jego, przeto obietnica ta wypełniła się od tego czasu i na milionowych rzeszach ludzkich. Jeżeli tak, powinna ona wypełnić się i na nas, o ile zapagniemy tego tak, jak i tamci. Nie od rzeczy więc będzie, kochani czytelnicy, zastanowić się w przededniu rocznicy nad istotą ducha, tem bardziej, że ludzie, i to najmędrsi świata, uczą nas o duchu, ale jakimś zgoła innym. Musimy zdawać sobie jasno sprawę, jakiego ducha pragnąć i szukać mamy.

Filozofja, czyli nauka nauk — miłość mądrości, pragnie kierować światem. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że roszczenie jej jest najzupełniej uzasadnione, że jej tylko przysługuje właśnie to prawo. Bo któż może czuć się do tego bardziej powołanym, jak nie mądrość, która widzi, słyszy, rozumie, przewiduje przyszłość — szczególnie, jeżeli jest ona owocem miłości. — Otóż ta filozofja poucza nas, że duch panuje nad ciałem i nad materją świata. Duch zaś sam — to kategoria, t. j. jedno z najbardziej podstawowych pojęć ludzkich. Treść owego pojęcia stanowi najwyższa energia (siła) i celowa wola. Ta właśnie najwyższa energia i celowa wola mają wprawiać w ruch materję i światy (a kto dał jej takowe?) i prowadzić je w harmonijnym porządku do zamierzonego (nie wiadomo tylko przez kogo) najwyższego celu (jakiego?). Poucza nas ona dalej, że duch — to zasada życia (jaka?) jak indywidualnego tak i społecznego.

Chociaż to głosi „miłość mądrości“, przyznam się wam, drodzy przyjaciele, że nie stałem się przez to ani odrobinę mądrzejszy, przeciwnie, patrząc w życie, stwierdzić tylko mogłem i mogę obecnie fakt, iż zaciemnia mnie ona tylko, a więc oddala od prawdy, kierującej w istocie życiem i wszechświatem. Duch — kategoria, energia, celowa wola (nie wypływająca jednak z osobowości), zasada życia, — to są wszystko słowa, dalekie od odzwierciedlenia rzeczywistości, wytwór umysłu ludzkiego. Nie Mądrość więc, jako siła ponad człowiekiem i ponad światem, lepsza, potężniejsza od niego i od sił wszechświata, ale człowiek kieruje rzekomo światem, on jest tą energją, wola celową, — duch w nim, nie przewyższający zdolności jego, nie wychodzący poza niego, ograniczony do myśli i woli ludzkich. To nie ten Duch osobowy, który „unosił się nad wodami“ i tworzył mocą słowa swego z niczego światy i wszystko, co je wypełnia, ruszył je i dotychczas utrzymuje w harmonijnym porządku. To nie Duch, co tchnął życie w człowieka i rządzi nim dotychczas jak i ludzkością całą. — Zastanawiając się dalej nad duchem, musimy więc z konieczności ograniczyć się do zdolności człowieka, do jego myśli, uczuć i woli, do duszy jego. Jakież pojęcie o duchu wytworzyli sobie idealiści — ta najlepsza, zdawałoby się, część ludzkości — w filozofji swojej? Jakie są cechy, charakter, dążności ducha tego? To jest bardzo ważne ze względu na to, że, jak słusznie mówi Mickiewicz:

„Od pojęcia ducha zawisła cała filozofja“,
cała mądrość ludzka.

Duch — to potęga myśli ludzkiej, „wysoko latającej“. Wpatruje się ona namiętną żądzą poznania wstecz poza siebie i w dal przed siebie w niezmiernie szeregi wieków, wszecz i wzwyz — w nieskończoną przestrzeń. Bada, liczy i mierzy. Pragnie wydrzeć ukryte tajemnice naturze martwej i żywej, posiąść je, by wznieść się ponad wszechświat i z wyżyn tych niebotycznych oświećlać i wskazywać ludzkości zdobytą mądrością drogę do szczęścia.

Duch — to potęga woli ludzkiej, oświeconej przez myśl, ujarzmiająca siły natury i zwalczająca bezwład mas ludzkich. Kruszy ona na drodze swej wszystkie przeszkody, kładące się wpoprzek pędu jej niepowstrzymanego do zapanowania nad wszechświatem niepodzielnie, wszechwładnie. Myśl oświatla i wskazuje ludzkości drogę do szczęścia, wola wszechwładna — realizuje ją.

Wreszcie duch — to potęga miłości ludzkiej i piękna. Ze wzrokiem utkwionym w dal obejmuje ona zgłodniałe szczęścia rzesze ludzkie w pragnieniu sprawiedliwego nadzielenia ich wywalczonemi dobrami, rozszerza coraz bardziej działalność swoją i podnosi coraz wyżej ludzkość ku dobrobytowi jak materialnemu tak i umysłowemu. Aż wszyscy będą nasyćeni, wszyscy szczęśliwi, a świat, uczując spolem, rozbrzmiewać pieśnią radości będzie.

Tak dusza ludzka pojmuje ducha. Duch, poprzez zdobyte myśli, woli i miłości, prowadzić ma ludzkość do powszechnego szczęścia. Czy zbliżamy się jednak do tego celu? — Stanowczo nie! Bo jak cel tak i droga, prowadząca do niego, są z gruntu fałszywe.—A dlaczego?—Jeszcze u kolebki rodu ludzkiego skusił go był wąż, zapewniając naszych prarodziców, że nietylko nie umrą, jak im to Bóg oświadczył, ale staną się „jako bogowie, znający dobre i złe“.

Z tej drogi węzowej ludzkości już nie zesłała i, pomimo tak pięknych i ponętnych obrazów i myśli, pogrąża się coraz bardziej w otchłań śmierci duchowej.

„Mądrość świata jest nakształt błędnego ognika:

Błyszcząc, zwodzi cię z drogi; gdy z niej zejdziesz, znika“.

mówi nasz wieszcz. I ma słuszność. Pierworodny grzech nieposłuszeństwa mści się, zniewalając nas do coraz to zawrotniejszego pędu w pogoni za ułudnym bóstwem szczęścia.

Uderza nas szczególnie w ideologii świata to wiecznie i we wszystkim powtarzające się zjawisko ulegania, a później uganiania się nawet za czemś zewnętrznem, imponującym rozmachem, swoimi rozmiarami jak w przestrzeni tak i czasie, — a niedostrzegania tego, co zachodzi w danym miejscu i godzinie. Uderza nas w niej następnie zjawisko jakiejś chorobliwej niecierpliwości, która każe brać życie skokami, zamiast tego, by wzrastać powoli jak to ziarno gorczyczne, najmniejsze z nasion, „ale gdy urośnie, największe jest ze wszystkich jarzyn, i staje się drzewem tak, iż ptaki niebieskie przylatując, gniazda sobie czynią na gałązkach jego“ (Ś. Mat. B, 32).

„Na głębszych fundamentach wyższy mur stać może.

I wyższy rozum tylko na głębszej pokorze“.

Głęboko sięgnął Mickiewicz po prawdę życiową. Tej właśnie pokory w pierwszym rzędzie brak duchowi ludzkiemu; ubóstwo ducha, które głęboko gnie człowieka przed obliczem Ducha Ś-go, Boga osobowego,— a jednocześnie daje mu w spojrzeniu jasność i moc niewinności, przed

którą spuszcza oczy w danej okoliczności najpotężniejszy bodaj geniusz myśli lub czynu ludzkiego.

„Gdym jest słaby, tedym jest mocny“ (2 Kor. 12, 10) mówi Apostół Paweł nie z głowy, ale z przeżywanych po dziesiątki razy doświadczeń życiowych. Niedorzeczność najwyższa zakrzyczą ludzie, hołdujący potędze woli. I Paweł Ś-ty nie głosi słabości. Tylko ta moc jego o niebo całe przewyższa siłę żelaznej woli ludzkiej. On sięgnął wyżej po moc, do Boga samego. Ale dlatego *musiał wyzbyć się do reszty*, do omdlenia niemal w słabości, *własnej woli*, by Bóg żywy mógł wypełnić jego Swoją mocą. W ogniu przyszedł do niego i spalił i w puch rozbił serce jego. Dał mu wzamian Moc Swoją i dlatego Apostół Paweł mógł tyle dokonać w ciągu lat 30-tu, ile mocarze świata i w parę wieków nie dokonają.

„Filozof uczniom własnej nauki udziela, Apostół tylko świadkiem jest nauczyciela“ (A. M.).

Duch świata miłuje ludzi w myśli, na odległość i najczęściej masowo. — Duch Ś-ty *miłuje czynnie, zbliża i zawsze każdego człowieka z osobna*. Właściwie duch ludzki nietylko miłuje ludzi, ile myśli własne o nich. Duch ludzki nie zna takiej miłości, jaką okazał Samarytanin złupionemu przez zbójców. Jakże bezkrotnie daleką, zasługującą raczej na miano nienawiści, jest miłość ludzka w zestawieniu z ofiarnym czynem Jezusa! Ale bo też pełen On był nie ducha tylko, ale Ducha Ś-go.

Duch ludzki — Duch Ś-ty — dwa biegunowo przeciwne sobie pojęcia, chociaż jednej nazwy. Pierwsze — to ułuda, chorobliwy wytwór fantazji ludzkiej; drugie — to rzeczywistość najwyższa, najświętsza. Istotą pierwszego — to pycha „potęgą“ woli własnej, egoizm, *grzech*; istotą drugiego — pokora, zaparcie się woli własnej, miłość ofiarna, *świętość*.

I to właśnie, ukochani moi, jest istotną cechą Ducha — Pocieszyciela, odróżniającą Go zasadniczo od ducha ludzkiego, że jest *Świętym* t. j. bez grzechu, a więc Bogiem osobowym, a dlatego — i Duchem prawdy, Duchem pocieszającym, nauczającym, świadczącym o Chrystusie Panu, jedynym, który może „przekonać świat co do grzechu, sprawiedliwości i sądu“. (Ś. Jan 16, 8).

Nie zapominajmy nigdy o prawdzie podstawowej, że najistotniejszą charakterystyką jak Boga, tak i *prawdziwego* człowieka, Ecce Homo, jest: *świętość serca* jego.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“. Chrystus Pan różnił się od nas jedynie tem, że był bez grzechu, ale to wystarczyło, żeby stał się Bogiem.

Co czynić, aby Duch Ś-ty zamieszkał w nas i coraz bardziej oczyszczał serca nasze od ducha świata? — Droga wytknięta:

„O cokolwiek prosić będziecie *w imieniu mojem*, — to uczynię“
(Jan 14, 13).

Ale przedtem trzeba *uwierzyć* w grzech pierworodny i skutki jego w sobie i świecie; *uwierzyć* następnie w prawdę niezachwianą, Łaskę najwyższą, jaka nam się stała, że: „krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu“, (1 Jan 1, 7) a więc i pierworodnego. W tem usposobieniu ducha, posłuszni nakazom Jedynego Zbawiciela naszego, „*badajmy się Pism*“ (Jan 5, 39), by poznać, co znaczy: prosić „w imieniu mojem“ i *prośmy* Go o dar Ducha Ś-go, aż da. I wyleje Bóg Ojciec pełnię Ducha Swego tak, jak to uczynił przed wiekami Apostołom.

NIEOSZACOWANE OBIETNICE OJCA NASZEGO
W NIEBIE DLA ZACHOWANIA ICH W SERCU RODZICÓW
Z TEM, BY PROSIĆ O NIE I WYGLĄDAĆ ICH SPEŁNIENIA.

Ps. 33, 11. Rada Pańska trwa na wieki, a myśli serca jego od narodu do narodu.

2 Kron. 16, 9. Oczy Pańskie przepatrują wszystką ziemię, aby okazać moc swoją przy tych, którzy przy Nim stoją sercem doskonałym.

Ps. 101, 2. Będę chodził ustawicznie w szczerości serca mego w domu moim.

Joz. 24, 15. Ja i dom mój będziemy służyli Panu.

Ps. 20, 5, 6. Niech ci da Pan wszystko według serca twego, a wszelką radę twoją niech wypełni. Rozweselimy się w wybawieniu twojem, a w imieniu Boga naszego chorągiew podniesiemy; niech wypełni Pan wszystkie prośby twoje.

2 Kor. 1, 20. Ile jest obietnic Bożych, w Nim są Tak, i w Nim są Amen. ku chwale Bożej przez nas.

Iz. 44, 2-5. Tak mówi Pan, który cię uczynił i który cię ukształtował zaraz z żywota matki, i który cię wspomaga: Nie bój się, Jakóbie, sługo mój! i uprzejmy, któremu wybrał, bo wyleję wody na pragnącego, a potoki na suchą ziemię; wyleję *Ducha Mego* na nasienie twoje, i błogosławieństwo moje na potomki twoje, I rozkrzewią się jako między trawą, i jako wierzby przy ciekących wodach. Ten rzecze: *Jam jest Pański*, a inny się zapisze ręką swą Panu, i imieniem Izraelskiem będzie się nazywał.

Iz. 59, 20, 21. Do tych, którzy się odwracają od występków w Jakóbie mówi Pan: toć będzie przymierze moje z nimi: Duch mój, który jest w tobie i słowa moje, którem włożył w usta twoje, nie odstąpią od ust twoich, ani od ust nasienia twego, ani od ust potomków nasienia twego, mówi Pan, odtąd aż na wieki.

Dz. Ap. 2, 39. Wam ta *obietnica* należy i dziatkom waszym, i wszystkim, którebykolwiek powołał Pan, Bóg nasz.

2 Sam. 7, 25-29. Przetóż teraz, o Panie Boże, słowo, któreś powiedział o słudze twoim i o domu jego, utwierdź aż na wieki, a uczyn tak, jak coś mówił. Aby uwielbione było imię twoje aż na wieki, żeby mówiono: Pan zastępów Bogiem nad Izraelem, a dom sługi twego Dawida będzie umocniony przed twarzą twoją. Albowiem ty, Panie zastępów, Boże Izraelski, *objawiłeś* słudze twemu, mówiąc: Dom zbuduję tobie. *Przetóż za słuszną rzecz znalazł* sługa twój w sercu swoim, aby się modlił tobie tą modlitwą. Teraz tedy, Panie Boże, tyś sam Bóg, a słowa twe są prawda, i rzekłeś do sługi twojego te dobre rzeczy. Raczej już teraz błogosławić domowi sługi twego, aby trwał na wieki przed tobą; boś ty, Panie Boże, rzekł: że błogosławieństwem twojem będzie ubłogosławion dom sługi twego na wieki.

Powiedzmy jak Jakób u rzeki Jabok: „Nie puszcze cię, aż mi będziesz błogosławił” (Mojż. 32, 26); jak Eljasz na górze Karmel... Niemasz nic... wracaj... i wkrótce „był deszcz wielki”. 1 Król. 18, 41 - 46; jak Apostół Paweł Ś-ty: „Nie przestaję modlić się za was” (Ef. 1, 16), „Bez przestanku się módlcie” (1 Tes. 5, 17).

Pomyślmy także o Ś-tej Monice, matce Ś-go Augustyna, która zdobyła duszę syna i męża, obu pijaków, przez modlitwy swoje w ciągu lat trydziestu.

Panie, wyrwij je „z terazniejszego wieku złego.” Daj im nieść owoce obfite i nieustające.

Tłum. z franc.

ŚWIATŁO EWANGELJI CHRYSZTUSOWEJ.

2 Kor. 4, 4.

Krzyż... słońce świata moralnego, ześrodkowuje w ognisku Swojem wszystkie promienie prawdy; jest wzniosłym skrótem wszystkich rzeczy, o których Ewangelja mówi bardziej jasno.

Moralność Ewangelji *nie jest częsteczkowem i po sobie następującem odnowieniem człowieka*; nie dodaje cnoty do cnoty aż do zupełnego wypełnienia; ale wrzuca ona w serce człowieka nowy pierwiastek życia i czyny:

miłość Boga...

...Przynosi nam Boga Samego w postaci człowieka dla zbawienia ludzkości; jedyna *dźwignia*, która może opuścić się do duszy aż po-pod życie same i wstrząsnąć, podważyć i przestawić je; śmiem-że powiedzieć, odkrycie psychologiczne, właściwe jedynie Bogu, i którego zastosowanie

oddaje Mu wolę naszą,

poddając pod moc Jego serce nasze.

A. Vinet,

Tłum. z franc.

I ODEJMĘ SERCE KAMIENNE Z CIAŁA ICH, A DAM IM SERCE MIĘSISTE.

Ezech. 11, 19.

Nie może być cięższej operacji nad wyjęcie człowiekowi serca i zastąpienie go nowem. Tego cudu dokonać może tylko lekarz niebieski. Nigdy jeszcze nie zawiódł On zaufania tych, co kurację swą Jemu powierzyli. Wprawdzie nie obywa się bez bólu, gdy pod działaniem Jego Ducha rozbitem zostaje krnąbrne serce, zatwardziałe, bądź w poczuciu własnej sprawiedliwości, bądź w służbie grzechu i egoizmu, i gdy potrochu wyrzec się ono musi życia, czerpanego z własnego ducha. Ale błogo wszystkim tym, którzy ukorzą się pod wierną i mocną dłoń swego Boga. Poprzez bolesne dotknięcie dłoni tej wyczują oni zbawienne zamiary Jego miłości i, nakoniec, tak jak ów chory po przebyciu ciężkiej, ale udatnej i skutecznej operacji, odczują błogość niewypowiedzianą, zostaną uwolnieni od ciężkiego brzemienia, doznają błokiego poczucia, iż przeszli do życia nowego, oddanego w miłości Bogu, życia pełnego pokoju i radości.

NOWE, DLA BOGA ZGOTOWANE SERCE.

Do Patesona, biskupa Melanezji, przyszedł pewnego wieczoru jeden z jego pogańskich wychowanków, imieniem Taroniara, mówiąc: „Bisku-

pie, co to jest, że myślę teraz tak, jak nigdy przedtem nie myślałem? Nie mogę powiedzieć, co myślę. Wiesz, iż uczę się chętnie, lecz myślą biegnę nieraz ku mojej wyspie rodzinnej. Jednak teraz przypuszczam, że nigdy niczego innego pragnąć nie będę, jak słuchać Słowa Bożego. Jestem może złym, jednak myślę, iż nigdy nie będę miał ochoty pójść za radą moich ziomków, by się trzymać zdala od ciebie i twojej nauki. Odczuwam teraz wszyskto inaczej; lubię i pragnę rzeczy, o które nigdy dawniej się nie troszczyłem a nie troszczę się już o rzeczy, które lubilem i dla których żyłem. Co to jest?" — „Co myślisz o tem?"—spytał biskup. — „Myślę,—odparł Taroniara—myślę... ale to tak wielkie, myślę, że Duch Boży jest w mojem sercu".—A jeżeli tobie brak jeszcze tego największego z darów, który udzielony został owemu biednemu poganinowi, czyż nie powinienes prosić o niego? Przeczytaj słowa z Ewangelji Świętego Łukasza, rozdział 11, wiersz 13!

Według kalendarza z Neukirchen.

CO JEST SILNIEJSZE?

Przechadzając się zimową porą po lesie dębowym,—opowiada Emil Frommel, — widziałem zwiędłe czerwono-brązowe liście dębów, tak mocno trzymające się swych gałęzi, iż nawet burze zimowe, huczące po borze, nie mogły pozbawić drzew ich starego ulistwienia. Lecz gdy z nastaniem wiosny słońce pobudziło do życia młode pędy, wówczas nabrzmiewające pąki straciły, jakby igrając, stare zwiędłe liście, i drzewa stanęły we wspaniałej krasie świeżej zieleni. Stałem, wpatrzony w tę żywą ilustrację przypowieści o słońcu i wietrze. Słońce jest mocniejsze od burzy,—myślałem,—a wiosniane promienie Ewangelji potężniejsze od wichury zakonu i sądu. Nowe życie duchowe, z Boga zrodzone, mocne jest strącić zwiędłe zimowe liście starej adamowej natury.

Według: „Przyjaciela Domu". — Zurych.

Ś. P. ERNEST PAWEŁ MICHEL.

Z *Konina*. W Wielki Piątek, dn. 2 kwietnia r. b. spoczął w Bogu ś. p. E. P. Michel, drukarz z zawodu, przeżywszy lat 74. W Jego osobie straciła rodzina troskliwego o los jej ojca, kościół ewang.-augsburski, do którego należał zmarły — byłego długoletniego członka Kolegium Kościelnego, ofiarnego i oddanego sprawie jego parafjanina, przyjaciele — wiernego przyjaciela, a Konin — jednego z najbardziej zasłużonych jego obywateli. My zaś, czytelnicy „Żagwi", straciliśmy w Nim jednego z najpierwszych współpracowników naszych, całą duszą oddanego sprawie pisemka. Gdy w końcu 1924 roku powstaje myśl wydawania „Żagwi", ś. p. E. P. Michel z całym zapałem, właściwym młodemu duchem, staje do współpracy. Spełnia pracę swą drukarza nie mechanicznie, nie jest wykonawcą tylko, ale wkłada w nią całe swe serce. Myśli, troszczy się, cierpi nad chwilowemi niepowodzeniami pisemka, nad obojętnością dla spraw Bożych społeczeństwa naszego. Kocha „Żagiew" jak własne dziecko. Jest jej wyłącznym zecerem, nie pozwalając zazdrośnie nikomu zastąpić się w tej czynności. Myśli o upiększeniu zewnętrznej szaty pisemka, tworzy plany co do jego przyszłości, sprowadza specjalnie dla „Żagwi" czcionki z Warszawy, które mają wyłącznie ją obsługiwać. Pracuje ofiarnie, sumiennie. Często, w braku czasu z powodu licznych innych obstalunków, przesiaduje do późna w noc nad kasztą, by wydążyć na czas. Pracuje za

cenę li-tylko kosztów, zysk ofiarując Bogu i czytelnikom. Kiedy, z podanych w swoim czasie w „Żagwi“ powodów, druk jej zostaje przeniesiony do Warszawy, ś. p. E. P. Michel przyjmuje tę wiadomość napozór obojętnie, ale w głębi duszy cierpi jak matka nad odjęciem jej dziecka. Zaiste, budujący przykład do naśladowania rzetelnego służenia sprawie Bożej.

Charakter nadzwyczajnej prawości i niez mordowanej pracowitości. Nie znał On omal chwil wytchnienia. To jedyny, mogą powiedzieć, człowiek, którego nigdy nie zastałem w beczynności, chociaż, współpracując z Nim, widywałem Go dosyć często. Budował mnie zawsze zamiłowaniem swoim do pracy, pietyzmem, z jakim ją wykonywał. Podczas rozpraw naszych, nieraz bardzo poważnych o religji, moralności, chorej Ojczyźnie naszej, zawsze był czemś zatrudniony. Pomimo tego, słuchał uważnie, jakby oddany był wyłącznie rozmowie.

Czyśmy naprawdę stracili tego człowieka? — Cieleśnie — tak, w istotnie zaś—duchowo — nie! Chwała niech będzie oddana i na tem miejscu Zbawicielowi naszemu, że męką i krzyżową śmiercią za nas przedłużył On tym, co Mu ufają, życie ich ziemskie w wieczność, nieznaną cierpień rozłąki. Pan nasz nietylko umarł, jak i nasz przyjaciel, „owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy Bożej, który się też przyczynia za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej?“ (Rzym 8, 34) „Ja żyję i wy żyć będziecie“ (Jan 14, 19). Ś. p. E. P. Michel wierzył w zbawczą Moc Chrystusa Pana. Ufajmy i my. Zaufaj i ty, rodzinno, ukochanemu Zbawicielowi swemu, a „ujrzysz chwałę Bożą“ (Jan 11, 40).

OD REDAKCJI.

Z powodu chwilowego nagromadzenia się pracy, która całkowicie niemal pochłonęła myśl i czas kierownika „Żagwi“, oraz ze względu na nadzwyczajnie szczupły zespół współpracowników, zmniejszony jeszcze z chwilą ukazania się „Jednoty“, — piśmko nasze nie mogło wyjść w zeszłym miesiącu. Obecnie łączymy dwa numery, za kwiecień i maj, w jeden, mając niezłomną nadzieję w Bogu, że pomoże nam przetrwać kryzys słabości naszej, budząc w czytelnikach głębsze zainteresowanie się sprawami religijno-moralnymi, oraz potrzebę osobistego w nich czynnego udziału.

Wobec nadchodzących Świąt Zesłania Ducha Ś-go przesyłamy kochanym czytelnikom i czytelniczkom, — pragnąc wynagrodzić sobie z konieczności zaniedbaną w kwietniu, w Święto Zmartwychwstania Pańskiego, potrzebę serca i wiary, — podwójne, najserdeczniejsze życzenia oczyszczenia dusz naszych mocą Ducha Ś-go od ducha świata.

Z powodu braku miejsca wykaz ofiar pomieścimy w następnym numerze.

Po przeczytaniu piśmka tego puszczaj je dalej w obieg. Pomnażaj w ten sposób ilość egzemplarzy, których mamy, niestety, mało. Pamiętaj, żeś rozsiewcą na roli Bożej.

Miesięcznik, wydawany przez ks. K. Ostachiewicza, łącznie z ks. St. Skierskim, siostrą K. Tosio i innymi braćmi w Chrystusie. Redaktor odpowiedzialny ks. K. Ostachiewicz. Adres redakcji: Książd Kazimierz Ostachiewicz, poczta Konin, skrzynka poczt. 34. Adres Administracji: Administracja „Żagwi Chrystusowej“, Warszawa, Leszno 20. Kancelarja Kolegium Kościelnego Zboru Ewang.Reformowanego.